

Święto Kwiatów ma naukowe korzenie

data aktualizacji: 2026.09.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. MBP w Skierniewicach)

Kwiaty, owoce, warzywa - kolejność miała być sprawiedliwa, więc w nazwie święta ustawiono ją alfabetycznie. Dr Andrzej Holewiński, współorganizator pierwszego święta w 1977 roku, opowiadał na łamach „Głosu”, że żadne ze środowisk tworzących ogrodniczą potęgę Skierniewic nie chciało znaleźć się w cieniu pozostałych. Nawet późniejsze dodanie spójnika „i” zapamiętał jako drobne naruszenie wypracowanej równowagi.

W tej anegdocie mieści się coś więcej niż ambicja naukowców. Święto wyrosło z przekonania, że miasto ma światu do pokazania własny dorobek. Holewiński wspominał platformy ciągnięte przez traktory, wielkie kompozycje z płodów ogrodów i kwiatowego motyla o pięciometrowej rozpiętości skrzydeł. Widowisko opowiadało o pracy, z której żył region.

- Mam świadomość tego, że świat się zmienia, zmieniają się gusta i potrzeby odbiorców imprez masowych, a mimo to, z niepokojem obserwuję, jak z roku na rok, podczas imprezy jest mniej kwiatów, owoców i warzyw - mówił dr Romuald Ozimek, sadownik i działacz samorządu branżowego.

Program przygotowany przez Instytut Ogrodnictwa – Państwowy Instytut Badawczy na 19 i 20 września 2026 roku daje okazję, by wrócić do tych źródeł. Pałacowa wystawa, kiermasz i spotkania z ekspertami przypominają, że wiedza ogrodnicza nadal jest jednym z najważniejszych zasobów Skierniewic.

Pałac opowie o roślinach zapisanych w kulturze

W komnatach Pałacu Prymasowskiego przy ul. Konstytucji 3 Maja 1/3 powstaje wystawa „Symbole natury w sztuce ludowej”. Organizatorzy zapowiadają kompozycje kwiatowo-owocowo-warzywne odwołujące się do tradycji łowickiej, zalipiańskiej i bolimowskiej oraz do haftów i koronek. Rośliny mają pomóc odczytać wzory obecne na tkaninach, wycinankach, ceramice i przedmiotach codziennego użytku.

Taki wybór tematu dobrze pasuje do miejsca. Pozwala przyjrzeć się kwiatowi jednocześnie jako żywej roślinie i motywowi, któremu człowiek nadał własny kształt. Można też postawić pytanie, jak wiele z ogrodów naszych babek zachowało się w domowych przedmiotach, choć same ogrody zdążyły się zmienić. Regionalne inspiracje nadają wystawie lokalną treść. Bolimów i ziemia łowicka należą przecież do najbliższego kulturowego sąsiedztwa Skierniewic.

Obok aranżacji zostaną pokazane odmiany owoców i warzyw, także wyhodowane w Instytucie. Ekspozycję uzupełnią zajęcia o pszczołach i innych zapylaczach oraz pokazy garncarstwa i wikliniarstwa. Pałac będzie dostępny w sobotę i niedzielę od godz. 10 do 18; wstęp jest wolny.

W naszych wcześniejszych relacjach z pałacowych wystaw wracały kolejki, rozmowy z naukowcami i zdumienie nad kompozycjami, w których rolę dekoracji powierzano nawet ziemniakom. „Ogrody sensoryczne” prowadziły gości przez zapachy, faktury i smaki. Tegoroczny temat otwiera kolejną możliwość – spojrzenie na rośliny przez pamięć i rzemiosło.

Na terenie Osady Pałacowej kiermasz ruszy o godz. 9 i potrwa do zmroku. Zapowiedziano sprzedaż roślin i materiału szkółkarskiego, miody, ofertę urządzeń ogrodniczych oraz obecność twórców ludowych. Ośrodek Elitarnego Materiału Szkółkarskiego IO-PIB w Prusach umożliwi zakup swojego materiału, a Stowarzyszenie Branży Grzybów Uprawnych przygotowuje degustację.

Wokulski między salonem a dziką gruszą

Literacką odsłonę święta trzeba umieścić pod innym adresem. „Ogród Wokulskiego” zaplanowano w hali OSiR przy ul. Pomologicznej 8. Będzie go można oglądać 19 i 20 września, od godz. 10 do 17. To odrębna propozycja festiwalowego programu; pałacowa wystawa Instytutu pozostaje poświęcona sztuce ludowej.

Według zapowiedzi miasta w hali powstanie rozbudowana scenografia z pergolami, lustrami, kloszami i dekoracyjnymi parasolami. Jej centrum zajmie falujący stół dla około 20 osób, ozdobiony kwiatami, owocami i warzywami. Dopełnią go kameralne miejsca piknikowe oraz manekiny w roślinnych kreacjach. Będzie to swobodna interpretacja atmosfery „Lalki”, łącząca salonową elegancję z ogrodem.

Skierniewicki epizod powieści jest znacznie bardziej dramatyczny. Podczas podróży w stronę Krakowa Wokulski rozumie prowadzoną po angielsku rozmowę Izabeli Łęckiej ze Starskim. Oboje

sądzą, że język zapewnia im dyskrecję. Bohater odkrywa ich zażyłość, traci złudzenia i wysiada w Skierniewicach pod pretekstem otrzymania pilnego telegramu. Później podejmuje próbę samobójczą. Rатуje go dróżnik kolejowy Wysocki – brat warszawskiego furmana, człowiek, któremu Wokulski wcześniej pomógł uzyskać pracę.

Prus umieścił w tej scenie również szczegół bliski miastu ogrodników. Ocalony Wokulski siada przy młodej dzikiej gruszce. Wiatr porusza liśćmi, szelest przywołuje dawne lata. Bohater „objął rękoma drzewko, które wciąż szeleściło”, po czym zaniósł się płaczem. W lekturze zdominowanej przez romans łatwo ten obraz przeoczyć. Roślina towarzyszy tu człowiekowi w chwili, gdy rozpada się porządek jego życia.

Florystyczny powrót Wokulskiego zbiega się z nowym zainteresowaniem powieścią. Netflix zapowiedział premierę serialu Pawła Maślony z Tomaszem Schuchardtem i Sandrą Drzymalską na 16 września. Film Macieja Kawalskiego, z Marcinem Dorocińskim i Kamilą Urzędowską, ma wejść do kin 30 września. Święto przypada więc pomiędzy dwiema zapowiedzianymi premierami.

Malina ma owocować dwa razy

Za wystawowymi owocami warto dostrzec pracę hodowlaną. Jedną z najnowszych propozycji Instytutu jest malina o proponowanej nazwie ‘Pola’, zgłoszona w grudniu 2025 roku do badań rejestrowych COBORU. Według karty hodowlanej ma owocować na pędach dwuletnich od drugiej połowy czerwca, przez około pięć tygodni, a na jednorocznych – od początku sierpnia do jesiennych przymrozków. Instytut opisuje jej owoce jako jędrne i mało podatne na uszkodzenia podczas transportu.

W tym samym miesiącu do badań zgłoszono truskawki o proponowanych nazwach ‘Frapa’ i ‘Vikta’. Pierwsza dojrzewa wcześniej, druga jest średniopóźna. W obu przypadkach hodowcy wskazują m.in. jędrność owoców i odporność na wybrane choroby. Zgłoszenie rozpoczyna jednak procedurę oceny – nie należy go utożsamiać z wpisem do Krajowego Rejestru.

Dla producenta te cechy mają wymierne znaczenie. Rozłożenie zbiorów w czasie ułatwia planowanie pracy i sprzedaży, a owoc, który lepiej znosi transport, ma większą szansę dotrzeć do odbiorcy w dobrej kondycji. O wartości nowej odmiany ostatecznie decyduje jej zachowanie w uprawie. Sama atrakcyjna nazwa nie wystarczy.

Skalę tej pracy dobrze pokazuje sprawozdanie z hodowli truskawki za 2025 rok. Naukowcy ocenili 4 619 siewek, wybierając 50 do kolejnego etapu. Z badanych 325 klonów wytypowali dziesięć do dalszych prac. Za pojedynczą odmianą kryje się zatem wieloletnie porównywanie tysięcy roślin, a duża część uzyskanych materiałów odpada w selekcji.

Sto lat pomiarów pomaga zrozumieć suszę

Szczególnie lokalny wymiar ma praca opublikowana w marcu 2026 roku w „**Journal of Water and Land Development**”. Waldemar Treder, Krzysztof Klamkowski, Anna Tryngiel-Gać i Katarzyna Wójcik z Instytutu, wspólnie z Wojciechem Stępnem związanym z SGGW, przeanalizowali susze w Skierniewicach na podstawie danych z lat 1923–2022.

Wskaźnik oparty wyłącznie na opadach pozwolił wyodrębnić 34 suche lata, ale nie wykazał statystycznie istotnego długookresowego trendu. Natomiast miary uwzględniające również warunki cieplne lub bilans wodny wskazały pogarszanie się sytuacji w sierpniu. Badacze pokazują, dlaczego

sam deszczomierz nie wystarcza do oceny potrzeb roślin: przy wyższej temperaturze rośnie utrata wody przez parowanie i transpirację.

Praktyczny sens takich badań jest czytelny. Sadownik potrzebuje informacji, kiedy i jak silnie uprawa odczuwa niedobór wody. Mieszkańcy miasta – wiedzy przydatnej przy urządzaniu zieleni, która ma przetrwać lato. Historia lokalnych pomiarów staje się narzędziem planowania.

Chłódnia też może być osiągnięciem naukowym

Drugą stroną ogrodniczego rachunku są straty po zbiorach i energia potrzebna do zachowania jakości plonów. Instytut wraz z firmą Thermolux opracował i wdrożył system EcoDryCool, wyróżniony w marcu 2025 roku nagrodą AGRO IMPULS. W pracach uczestniczyli dr inż. Zbigniew Jóźwiak i dr inż. Krzysztof Rutkowski z IO-PIB oraz Marek Jędrzejczak z przedsiębiorstwa.

Instalacja wykorzystuje propan jako czynnik chłodniczy oraz pośredni obieg glikolu, połączony z układem pozwalającym korzystać z chłodu otoczenia. Badania posłużyły do opracowania zasad sterowania i zastosowania rozwiązania także poza ogrodnictwem. Według Instytutu uzyskano oszczędności energii; komunikat nie podaje ich procentowej wielkości. Potwierdza natomiast praktyczne wdrożenie również w przetwórstwie tworzyw sztucznych.

Miliony na hodowlę i kontrolę żywności

Skalę rozwoju zaplecza badawczego pokazuje kompleks laboratoryjno-szklarniowy Zakładu Hodowli Roślin Ogrodniczych, oficjalnie otwarty w Skierniewicach 24 listopada 2025 roku. Powstał z udziałem pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy. Laboratoria i szklarnie wyposażono w aparaturę badawczą, a inwestycję uzupełniły fotowoltaika oraz retencja wody.

Według karty całego projektu rozbudowy zakładu jego wartość wynosi 56,77 mln zł, w tym 46,15 mln zł dofinansowania z UE. Zakres obejmuje także infrastrukturę uprawową i nawodnieniową. Celem jest sprawniejsza hodowla roślin, które utrzymają plonowanie i jakość mimo zmiennych warunków pogodowych oraz presji chorób i szkodników.

Osobne przedsięwzięcie, „Kompleks zielonych laboratoriów”, ma wartość 60,885 mln zł, z unijnym wsparciem w wysokości 49,5 mln zł. Obejmuje dwa miasta: w Skierniewicach laboratorium bezpieczeństwa żywności otwarto 20 grudnia 2024 roku, a w Puławach laboratorium jakości produktów pszczelich – 30 stycznia 2025 roku. Nowe zaplecze ma zwiększać możliwości kontroli jakości i przeciwdziałania zafałszowaniom żywności. Budżet obejmuje więc infrastrukturę w obu ośrodkach.

Łączna wartość obu projektów, realizowanych na przestrzeni kilku lat, sięga około 117,65 mln zł. Z perspektywy mieszkańca znaczenie tych inwestycji będzie się mierzyć tym, co laboratoria pozwolą zrobić: sprawdzić bezpieczeństwo żywności, wyhodować przydatną odmianę, ograniczyć straty producentów. Efekty powinny wykraczać daleko poza świąteczny weekend.

Najnowszy kierunek rozwoju dotyczy automatyzacji. W sierpniu 2026 roku Instytut poinformował o uwzględnieniu na Polskiej Mapie Infrastruktury Badawczej dwóch przedsięwzięć: Centrum Innowacyjnych i Zrównoważonych Technologii Ogrodniczych oraz Centrum Technologii Mechatronicznych dla Ogrodnictwa. To drugie ma łączyć kompetencje ogrodnicze z mechaniką,

elektroniką, teledetekcją i sztuczną inteligencją. Wpis wskazuje kierunek rozwoju; sam w sobie nie oznacza ukończenia inwestycji ani przyznania finansowania.

Z wystawy można wyjść z odpowiedzią

Najkrótsza droga od badań do własnego ogrodu poprowadzi podczas święta do hali OSiR. Naukowcy będą udzielać porad w sobotę od godz. 11 do 16 i w niedzielę od godz. 10 do 15. Tematy obejmują dobór odmian, pielęgnację i ochronę upraw.

W sobotę o godz. 15.30 zaplanowano debatę o bezpieczeństwie żywności. W niedzielę o godz. 11.30 prof. Krystian Marszałek omówi przydomowe przetwórstwo w ramach rolniczego handlu detalicznego, a o godz. 12 prof. Bożena Matysiak przybliży naukowe ciekawostki z Instytutu. Dzieci ze zgłoszonych wcześniej grup szkolnych i przedszkolnych będą mogły odwiedzić wystawę również w poniedziałek 21 września, w godz. 9-14. Zapisy przyjmowane są pod numerem 510 209 718.

Dla działkowca dobrym początkiem rozmowy może być zdjęcie chorej rośliny, opis gleby albo pytanie o drzewo do małego ogrodu. Właśnie w takiej wymianie najpełniej realizuje się pomysł, od którego zaczęto w 1977 roku: pokazać owoce pracy naukowców i pozwolić ludziom z tej pracy skorzystać.

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45697-swieto-kwiatow-ma-naukowe-korzenie>